

ARTYKUŁY I EDYCJE

FELIKS KIRYK

BESZOWA I MIELEC. PRZYCZYNNKI DO ICH NAJDAWNIEJSZYCH DZIEJÓW

Kiedy przed trzydziestu laty zabieraliśmy się do zbadania dziejów Mielca¹, planując ich pełne ujęcie monograficzne, natrafiliśmy na prawdziwy mur przeszkód informacyjnych². Dotyczył nie tylko epoki średniowiecza, lecz także czasów późniejszych. Nikt nie przypuszczał także, iż dzieje parafialne i klasztorne Beszowej, położonej naprzeciw, na lewym, wysokim brzegu Wisły, łączą się w jakimkolwiek sensie z przeszłością zawiślańskiego regionu, w tym mieleckiej osady wiejskiej, a następnie miasta Mielca. Także o historii Mielca nie wiadano wiele więcej ponad to, że stanowił niegdyś miasto prywatne rodu Mieleckich, natomiast o Beszowej tyle, ile zamieścił o niej informacji z XV w. Jan Długosz w swojej księdze opisażeń diecezji krakowskiej³. Zostały one wykorzystane skrętnie w 1908 r. przez W. Kiersta w opracowaniu o *Mieleckich dziedzicznych na Mielcu panach*, drukowanym w „Przeglądzie Historycznym”, ujęciu niegdyś pionierskim, dzisiaj w pełni już przestarzałym. W okresie międzywojennym dołączyły do tego skromnego dziedzictwa historiograficznego krótkie, chociaż ważne epizody z dziejów Mielca przedrozbiorowego, pióra Kryczyńskich, w tym zwłaszcza do dzisiaj aktualne ujęcie Stanisława Kryczyńskiego *Schola Melecensis 1526–1939*.

Odkrycie i naukowe spożytkowanie podstawowych materiałów źródłowych do historii Mielca zawdzięczamy dopiero zespołowi badaczy, powołanych do opracowania wspomnianych już dziejów tego miasta w ostatnim trzydziestolecu ubiegłego wieku⁴. W zespoleniu owych miejscowych sił intelektualnych z grupą historyków

¹ Por. F. Kiryk, *Początki miasta Mielca*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 52, Prace Historyczne 7, 1974, s. 74–95.

² Por. też S. Mateszew, *Zarys dziejów osadnictwa i stosunków własnościowych w regionie mieleckim do połowy XVII wieku* [w:] *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, t. 1, Mielec 1984, s. 65 i n.

³ *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej: LB), t. 3, Cracoviae 1864, s. 125–129.

⁴ Zasługują wszyscy na wspomnienie i wdzięczną pamięć. Stanowili w znacznej części współtwórców, darczyńców, działaczy Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej i jego Muzeum. Wielu z nich już nie żyje. A więc, wytrawny badacz i znakomity człowiek Stanisław Brekiesz, pełen

trudniących się badaniami naukowymi zawodowo⁵ odegrał szczególną rolę wcześniejszy kontakt Stanisława Brekiesza (absolwenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przygotowanego do badań na seminariach prof. prof. Stanisława Zakrzewskiego, Jana Ptaśnika i Franciszka Bujaka, oficera WP i uczestnika kampanii wrześniowej 1939 r., a po wojnie nauczyciela historii i łaciny, człowieka o autorytecie naukowym i wyjątkowym uroku osobistym) ze środowiskiem uniwersyteckim krakowskim (prof. Józefem Garbacikiem), a zwłaszcza z niżej podpisanym.

Podjęto problematykę pionierską, gdyż dziejami Mielca i związanymi z nimi ściśle zagadnieniami gospodarczymi, ludnościowymi i kulturalnymi obszaru nad dolnym biegiem Wisłoki, trudnymi również z racji niezwyklej szczupłości źródeł, nikt się niemal nie zajmował. Dokonujący się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia nagły wzrost zainteresowania naukowego dziejami ziemi sandomierskiej ze strony archeologów, urbanistów, historyków osadnictwa i historyków sztuki⁶ dotyczył głównie studiów nad początkami Wiślicy i otaczającego ją obszaru miejskiego, a także zespołów grodowych i najdawniejszych ośrodków kultu religijnego, na którego bazie wyodrębnił się obszar prepozytury wiślickiej, oraz bogatego pod względem osadniczym rejonu Sandomierza, Zawichostu czy Opatowa⁷. Nie zauważano nadal osadniczego ich sąsiedztwa na prawym brzegu arterii wiślanej, chociaż stwierdzono w dolinie Wisłoki oraz nad prawobrzeżną Wisłą istnienie osad dawnych o metryce wczesnośredniowiecznej. Poświadczają to wykopaliska archeologiczne w rejonie Krzemienicy, Mielca, Przeclawia czy Rzemienia nad Wisłoką oraz Otałęża nad Wisłą⁸, a także żmudne i czasochłonne badania nad osadnictwem i stosunkami własnościowymi w regionie mieleckim⁹. Rolę pionierską odegrały tu również opublikowane w 1974 r. studia o narodzinach miasta pióra F. Kiryka oraz rok później S. Brekiesza, a przede wszystkim spożytkowana przez S. Mateszewa naukowo rozprawa Krzysztofa Mosingiewicza o Gryfitach mieleckich, której maszynopis uzyskał od autora do wykorzystania¹⁰.

inicjatywy i pracowity Mirosław Maciąga, miłośnik miasta i szczerzy darczyńca Wiktor Jaderny czy wnikliwy badacz regionalista Franciszek Śliwa. Towarzyszyli im ofiarnie i twórczo na polu badań i popularyzacji dziejów miasta i regionu: Tadeusz Łakomy, Anna Tychanowicz i Henryk Momot oraz Józef Witek, późniejszy autor pomnikowej *Encyklopedii miasta Mielca*.

⁵ Był to zespół krakowsko-rzeszowski: Tadeusz Bieda, Feliks Kiryk, Jan Krukowski, Stefan Mateszew, Kazimierz Moskwa, Tomasz Opas, Alojzy Zielecki, Henryk Żaliński, pracownicy naukowcy wyższych uczelni oraz archiwiści.

⁶ Por. A. Ż a k i, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974, passim; E. Dą b r o s k a, *Studia nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym ziemi wiślickiej*, Wrocław 1965, s. 28, 143–145 i n.; *Studia Sandomierskie. Materiały i studia do dziejów Sandomierza i regionu sandomierskiego*, Warszawa 1967 (zwłaszcza prace pióra A. Gieysztor, T. Lalika i T. Wąsowiczówny), s. 11–111.

⁷ Por. F. K i r y k, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994, s. 10, 88, 120, 159, 164, i n.

⁸ Zob. K. M o s k w a, *Pradzieje i wczesne średniowiecze [w:] Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 1, s. 40–62.

⁹ Pióra S. M a t e s z e w a, ibidem, s. 69–94.

¹⁰ Zob. F. K i r y k, *Początki miasta Mielca...*, s. 74–95, i por. poszerzony tekst o narodzinach

Nie zainteresował się nimi jednak E. Wiśniowski, autor znakomitego studium o prepozyturze wiślickiej w średniowieczu. Stwierdził tylko ogólnie, iż granica jej biegła na wschodzie wobec linii Wisły poprzecznie, czyli obejmowała (tak jak powiat wiślicki) osady po obu stronach tej rzeki¹¹. Tak rozumiana granica wschodnia prepozytury wiślickiej nie wywołała u tego doświadczonego i kompetentnego badacza jednak większego zainteresowania. Zajmując się położoną na wschodzie prepozytury parafią beszowską – o której podał wiele nowych i ważnych informacji źródłowych i zarejestrował ją w grupie trzynastowiecznych rycerskich fundacji parafialnych – nie zauważył należących do niej osad dziesięcinnych, położonych na prawym brzegu Wisły, chociaż odnotowały je tam spisy świętopietrza, w tym sąsiadującą w 1325 r. z nimi zawiślańską parafię w Gawłuszowicach¹². Nietrudno ustalić, że wynikało to także z przeoczenia opublikowanych w 1938 r. przez ks. J. Fijałkę źródeł odnoszących się do zakonu paulinów w Polsce¹³, wśród których znalazło się siedem dokumentów beszowskich z lat 1386 i 1387, ogłoszonych na podstawie pomieszczonych w AGAD w Warszawie oryginałów pergaminowych¹⁴. Dokumenty te poświadczają nie tylko istnienie w XIV stuleciu wiosek podmieleckich, jak Rzędzianowice, Otałęż czy Borzyszwice, i ich przynależność dziesięcinną do parafii beszowskiej (czego do tej pory nie zauważono), lecz także, iż stanowiły one posiadłości tutejszej mieleckiej odnogi rodu Gryfitów, którzy posiadali nadto wioski na lewym brzegu Wisły w rejonie Niekrasowa i Turska. Ich dziedzic Marek naraził się w 1387 r. za niepłacenie dziesięciny ze wsi Otałęż w parafii Czermin na cenzury kościelne. Był to zatem – obok Paszka z Trestczyna – drugi Gryfita uposażony w ziemi sandomierskiej, zapewne spokrewniony ze wspomnianym Paszkim, jego braćmi Mikołajem i Janem, dziedzicami Trestczyna, którzy ze swoją matką Pachną zbud-

tego miasta w 1. tomie *Mielca. Dziejów miasta i regionu*, s. 144–186; S. Brekiesz, *Lokacja miasta Mielca w świetle aktu lokacyjnego z 1470 r.*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, R. 7: 1975, s. 141–151; K. Mosingiewicz, *Mieleccy herbu Gryf*, maszynopis (później, po śmierci autora, wydrukowany przez nas w: *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 3, Mielec 1994, s. 13–33).

¹¹ E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*, Warszawa 1965, s. 79, 104, 158 i n.

¹² T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 208, a nowsze badania osadnicze (S. Mateszewska) odnotowały w XIV w. zawiślańskie parafie w Borowej, Czerminie, Chorzelowie, Książnicach, Mielcu, Padwi, Przeclawiu, Rzochowie i Zdziarzu.

¹³ *Zbiór dokumentów zakonu OO Paulinów w Polsce*, Kraków 1938.

¹⁴ Pierwszy, z 10 lutego 1386 r., wystawiony przez Nawoja, kanonika i oficjała krakowskiego, informuje o ugodzie w sporze między Świętoborem, plebanem beszowskim, a Paszkim z Trestczyna o dziesięcinę z należącą do tegoż Paszka miejscowości o nazwie Rzędzianowice. Drugi, natomiast, z 18 maja 1386 r., dotyczy dziesięciny z innej wsi Paszka, mianowicie Borzyszwice, którą identyfikuje się z Wolą Mielecką. Trzeci z kolei, z 29 listopada 1386 r., odnosi się do dziesięciny z pól wsi Otałęż, którą Nawój, oficjał krakowski, przyznał również kościołowi w Beszowej po trwającej 12 lat odmowie i oporze ze strony Marka, dziedzica Niekrasowa i Turska. Dokument kolejny, z 1387 r., świadczy, iż Marek nie podporządkował się nadal wyrokowi oficjała krakowskiego i został obłożony z tego powodu ekskomuniką. Dodamy tu jeszcze, że akt z 1387 r. wzmiankuje o czynnej w Beszowej karczmie, ibidem, nr 21–27.

wali i uposażyli w drugiej połowie XIV w. kościół w Gierczycach koło Opatowa¹⁵. Zawierają więc informacje niezwykle cenne, naświetlające nie tylko powiązania parafii bezzowskiej z dziedzicami wsi okolicznych, lecz także wskazujące na pozycję samej Beszowej, w której istniał od dziesięcioleci kościół parafialny i czynna była karczma, jak również – na co zwrócił uwagę K. Mosingiewicz – wiecowało rycerstwo ziemi wiślickiej. Zdołał on udowodnić jeszcze, że z kościołem w Beszowej i jego uposażeniem posiadali związek od jego fundacji również Gryfici – potomkowie wzmiankowanych w dokumentach dziesięcinnych Marka z Niekrasowa i Turska oraz Paszka i Pachny¹⁶.

Z materiału tego wynika, że Beszowa była prastarą włością rycerską i – jako osada parafialna – skupiała w XIV stuleciu wsie szlacheckie, przede wszystkim rodu Jastrzębców i niebawem (lecz przed 1361 r.) Gryfitów, rozłożone po obu brzegach Wisły, między Opatowcem a Połańcem¹⁷. Z księgi uposażeń diecezji krakowskiej pióra Jana Długosza wiadomo, że parafialna Beszowa była osadą dawną, a jej kościół ogarniał opieką duszpasterską osiem szlacheckich wsi okolicznych. Budynek prastarej owej drewnianej świątyni został zastąpiony z początku XV w. przez okazałą budowlę murowaną fundacji Wojciecha Jastrzębca, wówczas biskupa poznańskiego, przy którym to kościele zainstalował się niebawem klasztor OO Paulinów z obowiązkiem sprawowania nadal duszpasterstwa parafialnego¹⁸.

* * *

Dysponujemy dzisiaj o niej, a także o związkach mieleckiej linii Gryfitów z lewobrzeżnym obszarem Sandomierszczyzny w XIV stuleciu, informacjami pewnymi – najpierw stosunkowo niezbyt bogatymi¹⁹, a następnie obszernymi – i wiarygodnymi, które przynosi świeżo odkryta w zespole archiwaliów kolegiaty i katedry sandomierskiej (AKKKS) księga przywilejów parafii bezzowskiej oraz parafii mieleckiej, grupująca najstarsze dla dziejów Beszowej oraz Mielca (ale także i z XVI i XVII wieku) świadectwa źródłowe.

Jest to rękopis o sygnaturze AKKKS 249 II, stanowiący księgę o wymiarze 20×31 cm, obejmującą 108 kart²⁰. Zawiera szereg dokumentów, w większości do

¹⁵ *Zbiór dokumentów zakonu OO Paulinów...*, nr 21–23 oraz nr 27, wzmiankujący Marka, dziedzica Niekrasowa oraz Turska.

¹⁶ Por. K. Mosingiewicz, *Mieleccy herbu Gryf...*, s. 14–22. Dodamy tu jeszcze, że o Beszowej i jej roli informuje obszernie także rozprawa G. Lichończak-Nurek pt. *Wojciech Jastrzębiec arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362–1436)*, Kraków 1996. Autorka solidnej biografii tego dostojnika kościelnego i świeckiego nie dostrzegła, z niewątpliwą szkodą dla udanego swojego dzieła, przytoczonych tu czternastowiecznych dokumentów dziesięcinnych.

¹⁷ K. Mosingiewicz, *Mieleccy herbu Gryf...*, s. 14–22; zob. B. Czwojdrak, *Jastrzębce w ziemi krakowskiej i sandomierskiej do połowy XV w.*, Kraków 2007, s. 22, 25.

¹⁸ LB, s. 123–126; E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 118–119.

¹⁹ Jak wspomniane już, a pominięte przez E. Wiśniowskiego, wydawnictwo źródłowe ks. J. Fijałka, dotyczące paulinów bezzowskich, w tym zwłaszcza przypisy 15 i 16, a także odnoszące się do dokumentów kolejnych, informujących również o kościele, wsi Beszowej i jej dziedzicach z lat 1406–1458.

²⁰ Na wewnętrznej stronie okładki zatytułowany jako *Liber documentorum parochialium Mielec*

tej pory nieznanymi. Dwa z nich mają dla naszego tematu znaczenie podstawowe. Pierwszy dotyczy przekształcenia kościoła parafialnego w Beszowej w klasztorną kolegiatę konwentualną i założenia przy niej placówki zakonnej paulinów. Drugi natomiast, równie treściwy i cenny, odnosi się do fundacji kościoła parafialnego w sąsiadującym z Beszową Orzelcu. Dalej, na trzecim miejscu, jesteśmy skłonni wskazać na nieznaną dotąd akt lokacji Rzędzianowic na prawie czynszowym, gdyż jego wymowa informacyjna dotyczy węzłowej problematyki osadniczej nad dolną Wisłoką XIV i XV stulecia. Gradacja powyższa jest oczywiście subiektywna, gdyż opisywany kopiarz beszowsko-mielecki zawiera jeszcze kopie takich podstawowych dokumentów, jak akt erekcji mieleckiej prepozytury, akt podziału mieleckich dóbr rodowych, inwentarze włości oraz inne ważne nośniki informacji źródłowych, dotyczące zarówno Mielca, jak i Beszowej. Jest ich sporo, przechodzimy zatem do ich częściowej prezentacji.

We czwartek, w dniu św. Doroty Dziewicy, czyli 6 lutego 1421 r., w lokalu kapituły wawelskiej Wojciech Jastrzębiec, biskup krakowski i kanclerz królestwa, wystawił dokument, w którym stwierdza, że kierując się przywiązaniem do kościoła parafialnego w Beszowej, gdzie został ochrzczony, a przodkowie jego znaleźli miejsce wiecznego spoczynku, skromnej drewnianej świątyni, nadwątlonej zębem czasu, ufundował na jego gruncie w 1407 r. kościół obszerny i okazały, od fundamentów murowany i wzbogacony przezeń nie tylko relikwiami, lecz także kosztownym wykończeniem wnętrza, ozdobnymi dziełami malarstwa i rzeźby, meblami, sprzętami i naczyniami liturgicznymi, a nade wszystko księgami kościelnymi, ugruntowując przez to chwałę rodu Jastrzębców w ziemi sandomierskiej. Korzystając ciągle z poparcia swojego krewnego, Wojciecha Jastrzębca, prepozyta poznańskiego, scholastyka sandomierskiego i kanonika krakowskiego, oraz Marcina, kasztelana zawichojskiego, i Ścibora, podstolego (niebawem wojewody) łączyckiego, braci i panów na Rytwianach, swoich bliskich i patronów kościoła w Beszowej, a wreszcie Frydona, plebana beszowskiego kościoła (który otrzymał scholasterię w kolegiacie skalbmierskiej) – eryguje przy tej świątyni w Beszowej zakonną kolegiatę konwentualną, przekazując jej zwielokrotnione dziesięciny, pola, łąki, lasy, jeziora i sadzawki rybne oraz inne dobra i dochody, sprowadzając do niej zakonników św. Pawła, czyli paulinów, z wybieranym przez nich przeorem, wywodzących się z klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie, rozciągając nad nią patronat swojego

et Beszowa. Jest to kodeks papierowy w okładkach pergaminowych, pozyskanych z dawnego, pergaminowego kodeksu muzycznego, zapisany w języku łacińskim (miejscami, lecz rzadko, polskim), zawierający materiał dokumentowy, ułożony w ośmiu rozdziałach o oddzielnych tytułach („actus primus, actus secundus” etc.), odnoszący się w części do kościoła i parafii w Beszowej, a w części do kościoła i parafii w Mielcu. Najbardziej pojemny „actus primus” dotyczy ciągnącego się od trzeciej ćwierci XIV do połowy XVII w. sporu między kościołem parafialnym w Beszowej a kościołem i parafią oraz dziedzicami w Mielcu, ujawniający sporo dotąd nieznanymi, lub znanych pobieżnie, informacji o czternastowiecznej i piętnastowiecznej (oraz późniejszej) kościelnej i klasztornej Beszowej, a także o dziedzicach Mielca i włości mieleckiej. W rozdziałach dalszych skupia wiadomości głównie o Mielcu i tamtejszych stosunkach kościelnych, a także o wioskach włości mieleckiej i jej dziedzicach.

rodu. Mieli to być bracia zakonni, którzy winni stanowić załogę konwentu i zarazem – zwłaszcza władający językiem polskim przeor – spełniać rolę duszpasterską na wzór dotychczasowego świeckiego plebana beszowskiego, cieszący się nadto aprobatą miejscowych patronów fundacji. Oni sprawować mieli właśnie ów patronat dziedzicznie w linii męskiej, przyglądać się działalności duszpasterskiej przeora, utrzymującego kontakt z częstochowskim konwentem macierzystym, obligując go do wizytacji i kontroli²¹.

Treściwy ten akt fundacyjny przynosi wiele wiadomości nie tylko o fundatorze i jego rodzie herbu Jastrzębiec, lecz także o samej Beszowej, jej parafii, jak również (w zespole licznych świadków) o otoczeniu Wojciecha Jastrzębca, biskupa i dostojnika państwowego. To prawda, że podstawowe wiadomości biograficzne odnoszące się do Wojciecha Jastrzębca poznaliśmy już za pośrednictwem Długosza²², tyle tylko, że czytamy tu o nich nie z krótkiego jego streszczenia, lecz z kopii nieznanego dotąd dokumentu oryginalnego. Sądźmy nawet, że oryginał tego aktu miał w ręku Długosz i wykorzystał go do swojej relacji o Beszowej, beszowskich paulinach oraz Jastrzębcach i ich rodzie.

Drugi dokument dotyczy fundacji przez Wojciecha Jastrzębca, wówczas już arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, kościoła parafialnego w pobliskim Beszowej Orzelcu. Wystawił go 30 listopada 1429 r. Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, na prośbę fundatora owego kościoła, zezwalając na przeniesienie do niego praw parafialnych ze świątyni beszowskiej, od kilku lat kolegiaty konwentalnej klasztoru paulinów i w dalszym ciągu siedziby tutejszej parafii.

Podaje, że Wojciech, arcybiskup gnieźnieński i prymas, a także Wojciech Jastrzębiec, doktor dekretów, dziekan krakowski i prepozyt poznański, oraz Ścibor, wojewoda łęczycki, synowie Mikołaja, podkomorzego łęczyckiego²³, panowie na Rytwianach i zarazem parafianie w Beszowej Rycerskiej, zwrócili się do biskupa krakowskiego – jako patroni kościoła beszowskiego także w imieniu innych krewnych – o wyrażenie zgody na budowę nowego kościoła w niedalekim Orzelcu. Uzasadniali swoją prośbę nie tylko silnym powiązaniem rodu z kościołem beszowskim, w którym spoczywają ich przodkowie, a ks. Wojciech, arcybiskup i prymas, i zapewne wielu z nich przyjęło w nim sakrament chrztu, lecz także faktem, że beszowską świątynię ów arcybiskup Wojciech podniósł do wysokiej godności, rozbierając jej drewnianą, skromną budowlę dawną i budując nową, od fundamentów murowaną, okazałą również pod względem wyposażenia wnętrza, gdyż nie żałował grosza na jej ozdobienie, wyposażenie w księgi, kielichy i inne naczynia, szaty i paramenty, a nade wszystko zaopatrzył ją w święte relikwie, poszerzając ich kult

²¹ „Quod idem fratres monasterii Częstochoviensis hoc vice duntaxat unum de conventu eorum, virum dignum et idoneum per nos instituendum in priorem dictae ecclesiae et rectorem eligant et nobis nominent et praesentent curam animarum in illa gerat diligenter [...] et lingvam Polonicam praedicare”, Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu (dalej: AKKKS), rkps 249 II, k. 84–85; por. J. Fijałek, *Zbiór dokumentów zakonu OO Paulinów...*, nr 81.

²² LB 3, s. 125–126.

²³ Por. B. Czwojdrak, *Jastrzębce...*, s. 116–119.

na szerokiej przestrzeni ziemi sandomierskiej. Jemu zawdzięczała Beszowa również ufundowanie przy kościele konwentu braci paulinów reguły św. Augustyna na czele z przeorem, ściągniętych z Częstochowy i dobrze uposażonych. A kiedy okazało się, że konwent pauliński oraz parafia wykonująca obowiązki duszpasterskie, zlokalizowane przy jednym kościele, nie stanowią związku najkorzystniej złączonego (na co zwracano uwagę w Częstochowie i Krakowie), zdecydował się prymas Wojciech na budowę oddzielnego kościoła parafialnego w pobliżu świątyni beszowskiej. Zamiar i plan tej fundacji trafiły na grunt podatny. Poparł go w pełni życzliwy Jastrzębcom Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski²⁴. Przychyłając się do zamiarów arcybiskupa Wojciecha, zezwolił mu w pełni na wzniesienie nowego kościoła i poświęcenie go Nawiedzeniu NPM oraz Biskupowi Wojciechowi i Krzysztofowi Męczennikom w swojej włości Orlecza, do której byłoby wszystkim parafianom wygodnie uczęszczać. Przeniósł do niego prawa parafialne, w tym duszpasterstwo nad wiernymi, zwalniając od obowiązków duszpasterskich równocześnie kościół konwentualny i braci zakonników w Beszowej, przenosząc do nowego kościoła chrzcielnicę oraz instalując w nim duchownego świeckiego. Uczynił to biskup Oleśnicki na prośbę arcybiskupa i jego krewnych, panów na Rytwianach i patronów kościoła beszowskiego, pozostawiając kościołowi beszowskiemu dotychczasowe uposażenie. A więc Beszówkę z dwoma folwarkami i zarybionym jeziorem, dalej jeziora (stawy) o nazwach Gruszka, Kąty, oba Kąkolowy, oba Bagniska i Przewóz, a także dziesięciny z Łubnic, obu Świechowów, obu Orzelców, Beszowy Rycerskiej, Beszówki oraz Rzędzianowic i Dutowa, tak z folwarku pańskiego, jak i od kmieci, a także z folwarków w Kwaszowie, Biedrzychowicach i Oględowie.

Nowy kościół w Orzelcu i jego rektor otrzymali od prymasa Wojciecha, a także Wojciecha, dziekana i prepozyta, oraz Ścibora, wojewody, panów na Rytwianach – folwark w Orzelcu ze stawami rybnymi, a nadto dziesięciny we wsiach Łyczba, Przeczów (Krzeczów), Stara Wieś, w obu Otałęczach, Czarzyźnie, Brniu, Wrzoscach, Miłoninie i Zampniowie, a w końcu dziesięcinę z ról poddanych w Rytwianach, Grabowej, Owczarach, Kozinie i Wiśniowej oraz wsi Szczeka. Dochodziły do tego jeszcze zarybione jezioro pod nazwą Grobla oraz stawy przy cieku Strug.

Ustanawiając kościół parafialny w Orzelcu i pozwalając obsadzić go duchownym świeckim, pozostawił biskup Oleśnicki wymienionym przed chwilą Jastrzębcom prawo patronatu nad kościołem w Beszowej i wpływ na wybór przeora, domagając się, aby władał językiem polskim; patronat nad nowym kościołem w Orzelcu, natomiast, zarezerwował sobie oraz następcom na biskupstwie krakowskim. Wyraził w końcu życzenie, że między klasztorem na czele z przeorem a nowym kościołem parafialnym z plebanem winna panować zgoda i współpraca. Co do pogrzebów zmarłych parafian, nowa parafia otrzymała biskupie zezwolenie na urządzenie włas-

²⁴ „...licentiam concedere aedificandi ecclesiam novam in proprietate sua, videlicet in villa Orlecza consistente in dictam ecclesiam parochia ad et iuxta eandem matricem ecclesiam in Banschowa Militari illamque per clericum saecularem regendam in parochialem et baptismalem, deinceps pro eisdem parochialis ecclesiae in Banschowa Militari, creare, erigere et ordinare dignemur”, AKKKS, rkps 249 II, k. 31.

nego cmentarza. Postanowienia te – na co zwracamy uwagę – spisał w nowym kościele w Orzelcu Jan syn Stanisława z Kłodawy, *publicus imperiali auctoritate notarius*, w imieniu biskupa i kapituły krakowskiej oraz przypieczętował je wielką biskupią pieczęcią²⁵.

Obszerny ten dokument, świadczący o zażyłych stosunkach Zbigniewa Oleśnickiego z Jastrzębcami, a zwłaszcza z Wojciechem, arcybiskupem i prymasem, nie został przez naukę wykorzystany, uchodząc za źródło niemal nieznaną. Kiedy wzmiankował o nim krótko ks. Jan Wiśniewski²⁶, a nawet gdy opublikował go w całości²⁷, nie doczekał się on uznania przez badaczy za źródło wiarygodne²⁸. Sądzę, że zupełnie niesłusznie. Porównując jego postać wydrukowaną z kopią w zabytku beszowsko-mieleckim, nie dostrzegłem powodu, aby traktować go jak akt podejrzany, nie zauważyłem też większych defektów w jego odczytaniu przez wydawcę, a tym bardziej znamion fałszyfikatu. Jest to więc dokument w pełni autentyczny i wiarygodny. Wyrażam też pogląd, że daje świadectwo, iż budowa nowego kościoła w sąsiedztwie Beszowej w miejscowości Orzelec doszła do skutku i powstała przy nim parafia. Nie wiemy tylko, jak długo istniała. Nie pozostawiła bowiem istotnych śladów swojej działalności.

Nie pozostawił o orzeleckim kościele parafialnym wiadomości także Jan Długosz, piszący w latach siedemdziesiątych XV w. stosunkowo obszernie o parafii beszowskiej. Przynajmniej jej bogate uposażenie dziesięcinne w kilkunastu wsiach okolicznych (w tym Otałężu, Woli Otałęskiej, Miłoninie i Brniu, osadach położonych na prawym brzegu Wisły), świątyni w Orzelcu nie odnotował²⁹. Kościół ten zapewne już nie istniał. Inna rzecz, że zdarzały się temu wielkiemu dziejopisowi również pominięcia. Zaskakujące w tej mierze pozostaje zupełne opuszczenie przezeń opisu parafii mieleckiej, chociaż nie tak dawne badania osadnicze w rejonie Mielca i włości mieleckiej udowodniły jej istnienie już w XIV stuleciu³⁰.

²⁵ „Actum et datum in dicta ecclesia nova parochiali Orlec, die sancti Andreae Apostoli, ultima praesentis mensis Novembris [...] quo eandem ecclesiam [...] simul cum altari consecravimus et caeterium eiusdem benediximus praesente et nobis auctoritate eodem reverendissimo in Christo patre nostro domino Alberti dei gratia archiepiscopi et primate Gnesnensi sub anno incarnationis eiusdem domini Jesu Christi Millesimo quadringentesimo vicesimo nono”. Zob. też znaczny na dokumencie zestaw świadków (poza Janem z Tarnowa, wojewodą krakowskim), głównie duchownych, także ze świata naukowego, *ibidem*, k. 28–37.

²⁶ *Historyczny opis kościołów, miast [...] w Stopnickiem*, Mariówka 1929, s. 8.

²⁷ *Historyczny opis kościołów, miast [...] w Jędrzejowskiem*, Mariówka 1930, s. 435–438.

²⁸ Zob. opinię na ten temat pióra E. Wiśniewskiego o *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 119.

²⁹ LB 3, s. 125–129. Dokumentu o budowie kościoła w Orzelcu nie uznał za autentyczny, lecz podrobiony po 1478 r. (ale jeszcze za życia historyka Jana Długosza) – ks. J. Fijałek. Nie był mu bowiem znany instrument notarialny tego aktu, pióra Ninogniewa Strzeszkowicza, który zachował się w Archiwum Głównym Akt Dawnych (perg. 2522), o czym obszerną wiadomość zawdzięczamy Marii Koczarskiej, zawartą w jej obszernym opracowaniu pt. *Zbigniew Oleśnicki i kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423–1455)*, s. 45 i aneks 31. Nadmienimy tu jeszcze, że wiadomość o budowie kościoła w Orzelcu w XV w. dostrzegł w opisie wizytacji biskupa F. Padniewskiego dr Waldemar Bukowski, sumienny recenzent niniejszego tekstu, zwracający uwagę na uzupełniające moje ustalenia, odnoszące się do kościoła w Beszowej oraz budowy świątyni w Orzelcu, materiały źródłowe w archiwum jasno-górskim, których – ze względu na wiek i zdrowie – nie byłem w stanie uwzględnić i wykorzystać.

³⁰ Por. S. Matuszew, *Zarys dziejów osadnictwa...*, s. 122.

Przystępując do przedstawienia treści trzeciego z wyróżnionych tu dokumentów, dotyczącego lokacji Rzędzianowic – przypomnimy, że Nawój, prepozyt skalbmierski, rozstrzygnął w specjalnym dyplomie pergaminowym z 9 lutego 1386 r. spór o dziesięcinę w Rzędzianowicach między Świętoborem, plebanem w Beszowej, a Paszkim z Trestczyna, dziedzicem Rzędzianowic, przysądając ją jako należność dawną kościołowi beszowskiemu³¹. Niewykorzystany dotąd przez historyków powyższy akt daje świadectwo dawnego związku dziesięcinnego wspomnianej osady pod Mielcem z prastarą parafią beszowską, a również tego, iż należące do niej wsie dziesięcinne rozłożyły się po obu brzegach arterii wiślanej, a więc nie tylko Rzędzianowice, lecz także Otałęż, Wola Otałęska i inne. Poświadczą także, iż owe wioski prawobrzeżne stanowiły od dziesięcioleci włości rodu Gryfitów, których przedstawiciele – jak świadczą kolejne dokumenty z XIV i XV stulecia – posiadali swoje dobra rodowe także na lewym brzegu Wisły, niedaleko Niekrasowa czy nawet w pobliżu Opatowa³². Jesteśmy w posiadaniu, wreszcie, nieznanego dotąd przywileju, wystawionego 1 września 1416 r. w Mielcu przez Jana, jego dziedzica, dotyczącego nadania przezeń Mikołajowi zwanemu Kachna sołectwa w Rzędzianowicach, w zamian za urządzenie osady według rygorów czynszowego prawa niemieckiego. Oznaczało to praktycznie jej nową lokację. Powierzył więc w tym celu owemu Kachnie obszar 25 łanów gruntu i przekazał mu jako wynagrodzenie za prace osadnicze 2 łany roli przy granicy z wsią Tuszymą, a także połowę kolejnego łanu na skotnicę, a więc pastwisko, a także karcznię (którą zbuduje) i młyn nad Wisłoką oraz łowisko, czyli zalew rybny. Otrzymał również barcie w lasach o nazwach Zimny oraz Cichy Las, a także barcie własne pana włości przy wioskach pańskich Lasocice, Ostrów i Rzędzianowice, prawo polowania w lasach pańskich na bobry i wszelką inną zwierzynę leśną. Dostał jeszcze Wielką Łąkę między łąkami pańskimi o obszarze 2,5 łanu, gdzie mógł ściągać i zagospodarowywać krawca, kowala, szewca i urządzić ławę rzeźniczą. Otrzymał wreszcie jezioro zwane Popowo i inną łąkę, która sięgała Wielkiej Łąki, a także kolejną nową łąkę z wantoszem blisko Częstowa. We wsi Rzędzianowice, nieco za osadą, dostał jeszcze staw rybny. Przypadło mu jako zasadzcy i sołtysowi prawo sądenia w imieniu pana włości mieszkańców wioski, których zobowiązano do płacenia z każdego łanu uprawianego po 3 złp. i oddawania po 2 koguty i 12 jaj oraz porcji sera, natomiast z łanów karczowanych tyle samo, dopiero jednak po upływie 20 lat wolnizny³³.

Powstała więc znaczna osada, zwiększyły się również jej opłaty dziesięcinne na rzecz parafii beszowskiej, a także w części na rzecz parafii mieleckiej. Spór o ową dziesięcinę między konwentem beszowskim a plebanem mieleckim trwał nadal, zastrzegając się w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XV w., za rządów w kościele i konwencie beszowskim przeora Stanisława, skonfliktowanego z Piotrem, rektorem kościoła mieleckiego. Niekończące się procesy w sądzie oficjałów krakowskich ścia-

³¹ AKKKS, rkps 249 II, k. 37. Akt ten opublikował ks. J. Fijałek w *Zbiorze dokumentów zakonu OO Paulinów...*, nr 21, na podstawie pergaminowego oryginału z AGAD.

³² Por. S. M a t e s z e w, *Zarys dziejów osadnictwa...*, s. 64–142; por. K. M o s i n g i e w i c z, *Mieleccy herbu Gryf...*, s. 13–33.

³³ AKKKS, rkps 249 II, k. 68–71.

gały jako pomoc prawną ludzi obytych w kwestiach procesowych, jak np. magister Mikołaj Odolf, który reprezentował od 1441 r. racje przeora Stanisława, czy też plejadę świadków w postaci plebanów parafii sąsiednich, świadczących na rzecz ruchliwego i twardego przeciwnika, jakim był Piotr, wieloletni proboszcz mielecki.

Sprawą dziesięciny rzędzianowickiej zajmowała się w dniu 5 września 1442 r. komisja powołana z ramienia Mikołaja, przeora konwentu beszowskiego, oraz (niewymienionego imiennie) plebana mieleckiego, którego reprezentował w procesie Henryk ze Strzelec w towarzystwie innych prawników i notariuszy, jak Stanisław Grabowski, Maciej Patrzanowski i Jan ze Żnina. Konflikt prawny trwał jednak nadal, kolejne spotkanie skonfliktowanych stron, to jest przeora Mikołaja i plebana Piotra, odbyło się 10 maja 1443 r., nie pociągając zresztą za sobą rozstrzygnięcia sporu. Stanisław Grabowski doprowadził zwaśnione strony do zgody tylko na kolejną sesję sądową, która odbyła się 20 lipca tego roku. Andrzej, pleban w Irządzach, czynny wśród powołanych do grupy doradzających, obarczył odpowiedzialnością za przedłużający się spór Henryka ze Strzelec, pełnomocnika Piotra, plebana mieleckiego. Podtrzymano to stanowisko również na sesji 6 maja 1444 r., podczas której stronę Stanisława, nowego przeora klasztoru, reprezentował prawnik Mikołaj Gordziałek, oskarżając Henryka ze Strzelec, a przez niego plebana mieleckiego, o szczególny opór i niechęć do porozumienia. Nie zmieniło to postawy strony mieleckiej także na sesji 23 grudnia, mimo perswazji takich notariuszy, jak niejaki Lubrański, Maciej z Grodzca oraz Jan, pleban z Górki, którzy nalegali, aby ściągnąć do pomocy w przekonywaniu mielczan o racjach klasztoru beszowskiego głośnego wówczas prawnika krakowskiego, magistra Piotra z Proszowic.

Spotkania sądowe z inicjatywy przeora Stanisława, a także z propozycji Piotra, plebana z Mielca, w obecności prawników i notariuszy odbyły się jeszcze kilkakrotnie w 1445 i 1446 r., lecz ich rezultaty okazały się również niesłyszanie mierne. Gromadziły jednak licznych reprezentantów ówczesnej palestry, wśród których wyróżniali się, poza już wymienionymi, magister Henryk, magister Adam z Mierzyc, Jan z Proszowic, Andrzej z Chęcina, a także Andrzej Grabianowski, profesor Akademii Krakowskiej. W 1452 r. przeor Stanisław oskarżał nadal ostro plebana Piotra o grabież rzędzianowickiej dziesięciny klasztornej, a strona mielecka dowodziła, że owa dziesięcina przypadła jej w pełni prawnie. Wiadomo dalej, że badano w tej sprawie dokumenty i zapisy w księgach kościelnych, a magister Mikołaj Odolf zgromadził w 1441 r. obszerny materiał dowodowy na rzecz racji konwentu w Beszowej, zwłaszcza że dochodziło ciągle do zawłaszczeń dziesięciny rzędzianowickiej (*super spolio decimarum in Rzędzianowicze*), o czym świadczyli Mikołaj, wódarz złocki, oraz plebani Piotr z Łoniowa i Szymon z Samborca. Z materiałów tych wynikało, że rabunku tej dziesięciny dopuszczał się właśnie Piotr, pleban mielecki, czego świadectwa dostarczali jeszcze kolejni proboszczowie – Klemens z Wilkowa, następnie ks. Michał z parafii św. Pawła, kanonik sandomierski, a także ściągnięci do sądu przez magistra Odolfa Wojciech z Przyłek i Andrzej Długi. Ale nie trwała w bezruchu i strona druga. Piotr, pleban mielecki, także dostarczał dowodów swoich racji i zebrał sporą grupę przychylnych sobie świadków, m. in. Jakuba, plebana z Wojciechowic, oraz Mikołaja i Pawła, wikariuszy kościoła św. Piotra w Sandomierzu,

a przede wszystkim Stanisława Mistrzcza (Mistrzek), który pełnił rolę opiekuna prawnego ks. Piotra z Mielca. Proces przeciągał się. Włączyli się do niego wkrótce Jan Rak, wikariusz kolegiaty sandomierskiej, oraz Jan, pleban z Obrazowa, oficjał sandomierski. Sprawa nabrała rozgłosu i niebawem oparła się o Stolicę Apostolską w Rzymie³⁴. Szczególne nasilenie dziesięcinnego sporu beszowsko-mieleckiego zostało udokumentowane w latach 1442–1452, gdyż przeor konwentu beszowskiego Stanisław skarżył nadal plebana mieleckiego Piotra o nielegalny zabór rządzianowickiej dziesięciny klasztornej. Poświęciliśmy przypadającym na ten czas procesom sądowym sporo uwagi. Ale w 1452 r. wytyczono aż sześć w tej mierze procesów sądowych. Nie we wszystkich mógł uczestniczyć przeor Stanisław z powodu zapaści zdrowotnych i zdawał się wtedy całkowicie na pełnomocnika, magistra Mikołaja Odolfa. Nie dożył zresztą rozstrzygnięcia sporu. Rolę oskarżyciela podtrzymał jego następca, przeor Mikołaj, lecz i on nie przerwał pasma oskarżeń ze strony wojowniczego plebana mieleckiego, tyle że sprawa trafiła w końcu 1452 r. po raz drugi przed oblicze biskupa krakowskiego³⁵.

Akta beszowsko-mieleckie nie zawierają jednak werdyktu rozstrzygającego. Można się tylko domyślać, że kardynał Zbigniew Oleśnicki, sędziwy, ale nadal autorytatywny rządca diecezji krakowskiej, znalazł w tej mierze przynajmniej czasowe wyjście polubowne. Sprawa była napięta i zarazem nieprosta, skoro zarówno klasztor beszowski, jak i pleban mielecki posiadali istotnie częściowe prawa do dziesięciny w Rzędzianowicach oraz w przyległym do nich Dutowie; wsie te rozwijały się zresztą gospodarczo i wzrastały w ludność, wywierając wpływ na systematyczne powiększanie się należności dziesięciennej każdej ze stron spornych. Coraz trudniej było to wszystko wymierzyć i uzgodnić. Wzmiankowany w 1456 r. Tomasz, *plebanus modernus in Mielecz*, przejął nastawienie dziesięcinnie poprzednika i stosunki Mielca z Beszową pozostawały nadal napięte³⁶. Nie zostały uregulowane również na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XV stulecia. Co więcej, usiłowano szukać pomocy w kurii rzymskiej za pontyfikatu papieża Piusa II oraz Pawła II³⁷.

Wspomnimy więc, że w 1460 r. trwały tarcia między Tomaszem, plebanem mieleckim, a Stanisławem, proboszczem w Książnicach, na tle przynależności parafialnej czterech pobliskich wsi, mianowicie Dutowa, Rzędzianowic, Trzciany i Długowoli. Powołana przez Tomasza Strzemińskiego, biskupa krakowskiego, komisja złożona z plebanów – Macieja z Ptkanowa, Jana Mikułowskiego z Baćkowic, Stanisława z Malic i Gawła z Ujazdu, oraz magistra artium Bartłomieja z Modliborzyc, w obecności Jana z Sandomierza, kanonika i oficjała sandomierskiego – rozstrzygnęła 17 grudnia tego roku (według propozycji magistra Bartłomieja) sprawę w ten sposób, że Rzędzianowice, Dutów i Trzciana miały pozostać w parafii mieleckiej, natomiast Długowola – w parafii książnickiej³⁸. Miejscem obrad powyższej komisji był bowiem

³⁴ Ibidem, k. 51–55.

³⁵ Ibidem, k. 44, 52–54.

³⁶ Ibidem, k. 45.

³⁷ Ibidem, k. 51.

³⁸ Ibidem, k. 78–83.

dwór Zofii, wdowy po Janie, dziedzicu Mielca (*in stuba haeredis de Mielecz generosae dominae Zophiae, relictiae olim domini Joannis haeredis in villa Mielecz*), gromadzący, poza jej członkami, jeszcze księży Mikołaja ze Słaboszowa, Mikołaja z Bodzanowa, Mikołaja z Pacanowa, wikarego mieleckiego, Mikołaja syna Jana z Połańca, rektora szkoły w Chorzelowie, i Andrzeja, sługę kościelnego (*ministri ecclesiae*) z Ptkanowa, kleryka archidiecezji gnieźnieńskiej³⁹. W dniu 20 grudnia 1465 r. Bernard Romra, legat papieża Pawła II, ogłosił w diecezji krakowskiej, iż przeor i konwent klasztoru św. Pawła w Beszowej pozostają prawnym użytkownikiem dziesięciny folwarcznej w Rzędzianowicach, co podał do wiadomości również Janowi, niegdyś oficjałowi sandomierskiemu, a przede wszystkim ks. Tomaszowi, aktualnemu plebanowi mieleckiemu⁴⁰. Na tym urywają się w kopiarzu, na stosunkowo długi czas, sprawy dziesięciny rzędzianowickiej. Szkoda, bo to był ważny okres w dziejach Mielca: czasy lokacji miejskiej, zniszczeń tatarskich i odbudowy miasta i włości u progu XVI w., a wreszcie fundacji, na bazie uposażenia parafii mieleckiej oraz parafii chorzelowskiej, prepozytury (1526), której wyjątkowo obszerny akt przedstawia świetnie uposażony w dobra mielecki kościół prepozyturalny oraz szkołę, wyposażoną w dochody i dobrą kadre nauczającą, kiedy włość mielecka stała się majątkiem możnowładczym, a miasto Mielec ważnym magnackim ośrodkiem politycznym⁴¹.

* * *

Powstały w drugiej połowie XVII w. kopiarz beszowsko-mielecki, stanowiący podstawę źródłową niniejszych naszych dociekań, zawiera gruntowny opis kościoła mieleckiego. Przedstawia jednak informacje o stosunkach kościelnych w Mielcu o wiele późniejsze niż długoszowski wizerunek parafii beszowskiej. Dotyczy bowiem kościoła mieleckiego w dekanacie pilźnieńskim w XVI w., ale już po fundacji prepozytury (1526), gdyż wówczas dopiero mógł nim zarządzać ks. Bartłomiej z Turubina z tytułem prepozyta, otoczony miejscowymi i chorzelowskimi mansjonarzami. Pozwala na zorientowanie się w jego uposażeniu oraz uposażeniu prepozyturalnego kolegium mansjonarzy mieleckich. Czytamy bowiem w tym opisie, że ów prepozyt pobierał dziesięcinę od przedmieszczan mieleckich w Markowej Woli, od 7 kmieci w Rzędzianowicach i z trzeciej części ról folwarku w Sierosławicach, a także kołędę pieniężną z mieleckich ról folwarcznych oraz dziesięcinę pieniężną z sołectwa w Cyranowej Woli, a wreszcie dziesięcinę snopową od kmiecia z Wojsławia, dalej – czynsz z mieleckich jatek rzeźniczych, czynsz z pól folwarcznych w Złotnikach, a w końcu trzecią część dochodów z młyna dworskiego (*in fortalicio*) w Mielcu⁴².

Mansjonarze pilnowali natomiast dziesięciny snopowej od 9 kmieci w Rzędzianowicach, dziesięciny wytycznej w Chorzelowie, a także z 4 ról kmiecych oraz

³⁹ Ibidem, k. 84.

⁴⁰ Ibidem, k. 44–51.

⁴¹ Zob. F. Kiryk, *Miasta regionu mieleckiego [w:] Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 1, s. 173–176.

⁴² AKKKS, rkps 249 II, k. 59–60.

folwarcznych w Chrzastowie. Należała do nich nadto dziesięcina snopowa w Mielcu. Wymiar owych dziesięcin wytycznych nie był jednak jasno określony. Stwarzało to nieporozumienia między mieleckim prepozytem a mieleckimi i chorzelowskimi mansjonarzami⁴³.

W dziale dóbr rodowych w 1542 r. włość mielecka razem z miastem Mielcem uległa podziałowi; została rozdrobniona na trzy części. Rzędzianowice z dziesięcinami znalazły się pod koniec XVI stulecia w części Marcina Mieleckiego, żonatego z Zofią ze Stanisławic, i ich licznego potomstwa. Tylko spory o dziesięcinę nie wygasły, a nawet bardzo się zaostrzyły i skomplikowały. Próbowano temu zapobiec. Z pierwszej połowy XVII w. zachowało się na ten temat sporo dokumentów. Przeto z treścią niektórych z nich warto pokrótce się zapoznać.

Z 2 marca 1592 r. zachował się „porządek w dobrach swoich” pióra Mikołaja Mieleckiego, opata tynieckiego, w imieniu braci, kolejnych synów Jana i Katarzyny Mieleckich, dziedziców trzeciej części włości mieleckiej i trzeciej części miasta Mielca. Jest to dokument o treści szczególnej, gdyż dotyczy majątności rodowej nie tylko najdłużej trzymającej się rodziny Mieleckich, lecz także wskazówek obyczajowych, odnoszących się do ścisłej familii opata tynieckiego. Wynika z niego, że był on najstarszym i najbardziej wpływowym z synów nieżyjącego już Jana Mieleckiego i sprawował pieczę nie tylko nad majątkiem po rodzicach, lecz także nad losami młodszych braci, a więc Jana, Marcina i Krzysztofa. W 13 punktach owego „porządku w dobrach swoich” zajął się niewieścią częścią rodziny, „białogłowami” im towarzyszącymi, a zwłaszcza Katarzyną, zapewniając im byt i szczególną opiekę duchową, aby mogły słuchać w każdy dzień mszy i „ażeby panowie bracia z siostrami memi źle się nie obchodzili”; rozporządził też, aby „słudzy od białogłów z osobna jadali”. W razie śmierci prosił swoją służbę o pełną karność i staranne zachowanie się oraz postępowanie według rozporządzenia testamentowego. Zostawił wystarczającą sumę gotówki na przygotowanie pogrzebu i uroczystości pogrzebowych, na które przeznaczał m.in. dwie beczki miodu praśnego, 12 beczek wina, 4 beczki wina młodego, 2 natomiast starego, odpowiednie słody na piwo oraz słody na gorzałkę, a także potrzebny zasób łoju na świece.

Ważniejsze przejawy woli pańskiej podał w innych punktach rozporządzenia. Rozpoczął je stwierdzeniem, że nad całym majątkiem ojczystym i jego urzędnikami oraz służbą czuwać miał wytrawny administrator i wierny sługa, szlachcic Gabriel Stradomski, do którego miał pełne zaufanie. Powierzał mu znaczne sumy z udzia-

⁴³ Ibidem, k. 59–60. Przytoczymy tu jednak wcześniejszy i bardziej dokładny rejestr dochodów parafii mieleckiej, znany z księgi retaksacji z 1529 r., gdzie czytamy, iż jej proboszcz ks. Bartłomiej z Turobina ścigał corocznie 65 grzywien i 18 groszy dochodu: od 2 przedmieszczan, 7 kmieci z Markowej Woli, 8 kmieci z Rzędzianowic, z 1/3 ról folwarcznych w Sierosławicach oraz w Mielcu, z sołectwa w Cyranowej Woli, od kmiecia z Wojśławia, nadto z Chorzelowa 16 grz., Chrzastowa 10 grz. i folwarku w Złotnikach 4 grz., a wreszcie w Mielcu z młyna *sub fortalicio* 8 grz. Poza tym mieleccy mansjonarze pobierali dziesięcinę z Rzędzianowic, Chorzelowa, Chrzastowa i z miasta Mielca, *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. liber retaxationum)*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 247 i 268.

łów w handlu płodami rolnymi i leśnymi majątku, w tym zwłaszcza z wywozu do Krakowa oraz lichtenami i skutami do Gdańska zboża, nabiału, popiołu itd. Polecił mu czuwać nad skarbcem włości, dokonywać ważniejszych zakupów, przeprowadzać potrzebne remonty obiektów majątności i ich budowy. Jego wysyłał również na dwory członków rodu czy bliższej rodziny dla usmierzania wszelkich napięć i konfliktów. Polecił mu wreszcie czuwać nad terminowym oddawaniem dziesięcin z majątności i nie odmawiać pomocy kościołowi. Książd opat dbał bardzo o dochody z należącej doń włości. Wszędzie lasy, puszcze, stawy – pisał. A przecież jego-mości należała się stąd co trzecia ryba, co trzecie zwierzę leśne i ptactwo wodne, w które obfituje nie tylko pobliska Dąbrowa, lecz także Breń, Miłonin i Kawęcin. O wszystkim należy pamiętać, prowadzić księgi dochodów i wydatków, które zapisywał godny pełnej ufności pan Stradomski⁴⁴.

W dniu 23 grudnia 1599 r. spotkali się w Zastawach koło Mielca wszyscy bracia, potomkowie dawno zmarłego (przed 1589 r.) Jana Mieleckiego, a więc opat Mikołaj, Jan, Marcin oraz Krzysztof – i dokonali działu majątkowego. Mikołaj otrzymał Chrzastów i Wolę Chrzastowską, Olszyny i folwarczek, trzecią część miasta Mielca, połowę puszczy Zieleniewskiej, dochody z dwu młynów na Szydłowcu i 4 tysiące złp.; Krzysztofowi przypadła dobrze zagospodarowana, bogata Trzeciana (lecz musiał spłacić brata Jana sumą 5 tysięcy złp.); Marcin natomiast otrzymał Rzędzianowice i Olszyny oraz folwarczek (tyle że i jego obowiązywała splata na rzecz Jana: 4 tysiące złp.). Wspólnych lasów za Mielcem, do których miała w części prawo także pani (Zofia) Chodkiewiczowa, starościna olsztyńska, nie ruszano. Pozostały wspólne. Po podpisaniu i opieczętowaniu porozumienia kontrahenci zobowiązali się zebrać za rok w grodzie sandomierskim i wpisać postanowienia powyższego działu do sądowych ksiąg ziemskich pod vadium 30 tysięcy złp.⁴⁵

Z późniejszych nieco relacji źródłowych można wnioskować, że dział majątności dziedzicznych opata Mikołaja przypadł Marciniowi Mieleckiemu, żonatemu z Zofią ze Stanisławic, z której pozostawił także gromadkę dzieci. Z męskiej ich strony zostali odnotowani Rafał, Stanisław i Marcin. W 1603 r. władał ów Marcin, ich ojciec, dziedzicznie trzecią częścią miasta Mielca i żył jeszcze w 1608 r., wymieniony jako jeden z kolatorów mieleckiego kościoła parafialnego. Cztery lata później pozostawioną przezeń włością i trzecią częścią miasta zajmowała się już Zofia, wdowa po nim, z synami⁴⁶.

W lecie 1612 r. doprowadziła do porozumienia dziesięcinnego z opatem beszowskim, ks. Wacławem Strzeleckim, co znalazło wyraz w podpisanym obopólnie akcie. Informuje on jednak, że owo uzgodnienie dziesięcinnie wprowadził już w życie zmarły jej mąż Marcin Mielecki i przez szereg lat nie powstawały konflikty na tym tle, gdyż „chadzała dziesięcina do klasztoru beszowskiego”. Kłopoty zaczęły się po

⁴⁴ Ibidem, k. 72–75. Zob. też biogram opata Mikołaja z Mielca pióra P. Szczanieckiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 20, 1975, s. 765; por. też F. Kiryk, *Miasta regionu mieleckiego*, s. 178.

⁴⁵ AKKKS, rkps 249 II, k. 75–79.

⁴⁶ Zob. F. Kiryk, *Miasta regionu mieleckiego*, s. 176–178.

jego śmierci. Postanowiono więc na uzgodnionych niegdyś przez Marcina Mieleckiego i ks. Waława Strzeleckiego warunkach zawrzeć układ nowy⁴⁷.

Nawiązywał do czasów średniowiecznych, kiedy pleban beszowski pobierał w Rzędzianowicach dziesięcinę od sześciu kmieci na półłankach, które późniejszy dziedzic wsi „obrócił był pod folwark rzedzianowicki, kmieci z nich zegnawszy”. Postanowił więc Marcin Mielecki ułożyć się z ks. Waławem Strzeleckim, przeorem konwentu beszowskiego, że będzie dawać zakonnikom beszowskim „dziesięcinę wytyczną po wszystkich poddanych w Dutowie, tak z dawna osadzonych, jak i nowo osadzonych na rolach, a w Rzędzianowicach po pewnych poddanych, po których im według funduszu z dawna należała się dziesięcina...” Ponieważ „dziesięcina w zamian nie była równa dziesięcinie dawnej”, postanowił więc „jego mość pan Marcin Mielecki [...] przydawać zakonnikom przerzeczonym na każdy rok po dwadzieścia złotych polskich”. Wyrównanie to stosował przez kilka lat, aż do swej śmierci. Potem o tym zapomniano, nie upominał się o nie specjalnie również klasztor. Ustalono w 1612 r. zatem, że kościół i klasztor beszowski będzie pobierał dziesięcinę z Rzędzianowic i Dutowa według dawnego funduszu, a nadto dla wyrównania strat będzie otrzymywał co roku owe 20 złp. w dzień św. Michała Archanioła, czyli 29 września, za pokwitowaniem wystawionym przez przeora konwentu. Porozumienie to podpisali w Rzędzianowicach 12 lipca 1612 r. własnoręcznie ks. przeor Waław Strzelecki i Zofia ze Stanisławic Mielecka⁴⁸.

Tak więc, wielowiekowe spory i nieporozumienia dziesięcinne, które gasili w przeszłości skutecznie Zbigniew Oleśnicki i Tomasz Strzemiński, a w XVII w. Piotr Tylicki i inni biskupi krakowscy, wydawały się zażegnane, przynajmniej do śmierci Zofii ze Stanisławic, wdowy po Marcynie Mieleckim. A jednak wróciły jeszcze za jej sędziwego wieku, w latach trzydziestych i czterdziestych XVII stulecia, i zaogniły stosunki między dworem Mieleckich a konwentem paulinów beszowskich.

Wystawiony 5 lipca 1631 r. wyrok trybunału lubelskiego w tej sprawie nie pozostawia wątpliwości, że strona mielecka przestała świadczyć kościołowi i klasztorowi beszowskiemu dziesięcinę z dawnych (obróconych na pola folwarczne) łąnów kmiecych w Rzędzianowicach, a owe 20 złp. rocznie wyrównania płaciła nieregularnie, narażając się na liczne procesy przed sądami kościelnymi i świeckimi, a także (w czym byli czynni też jezuita) na utratę opinii rodziny ultrakatolickiej. Trybunał lubelski przychylił się więc do pozwu Aleksandra Rzeczeki, przeora konwentu beszowskiego, i nakazał Zofii ze Stanisławic i jej synom (Janowi, Stanisławowi i Marcinowi) wyrównać klasztorowi straty z powodu niepłacenia dziesięciny od 1619 do 1629 r., obliczone na 2 tysiące grzywien⁴⁹.

⁴⁷ AKKKS, rkps 249 II, k. 9–11.

⁴⁸ Ibidem, k. 9–11.

⁴⁹ Ibidem, k. 71–72. Skutków tego wyroku dokładnie nie znamy z powodu braku źródeł. Domyślać możemy się jednak, że dziedzice włości mieleckiej postanowili dokonać zwrotu w swojej polityce dziesięcinnej wobec kościoła i klasztoru w Beszowej. Przeor tamtejszy Kazimierz Zaręmba pozostawił bowiem dwa pokwitowania z 1632 i 1633 r. na roczną dziesięcinę pieniężną

Zdecydowany zamiar przerwania sprawy dziesięciny rządzianowickiej, ciągnącej się od wieków między konwentem beszowskim a kościołem mieleckim oraz dziedzicami miasta Mielca, przejawiał w latach czterdziestych XVII w. Piotr Gembicki, biskup krakowski. Zachowało się bowiem 12 dokumentów z lat 1645–1650 (w tym wyrok lubelskiego trybunału koronnego z 28 lipca 1645 r.) odzwierciedlających przebieg kolejnych procesów dziesięcinnych i prób rzeczowego ich zakończenia⁵⁰. Treść ich nie jest nowa i oryginalna. Dotyczą dziesięciny z dawnych rządzianowickich łąn kmiecych, zamienionych siłą na łąny folwarczne, z których usiłowano nie oddawać dziesięciny snopowej. W dniu 18 marca 1645 r. Krzysztof Bronowski, przeor beszowski, zarzucił stronie mieleckiej rabunek tej dziesięciny (*occasio usurpationis decimae manipularis*). Klasztor przedstawił niedającą się zakwestionować przynależność tej dziesięciny do kościoła w Beszowej od 1386 r. i późniejszą, autentyczną jej dokumentację dowodową. Rządca diecezji nie żywił również wątpliwości, że racja stała po stronie konwentu paulinów beszowskich, co wyraził tydzień później (31 marca) wobec Jana Czarnuchowskiego, doktora filozofii i pełnomocnika mansjonarzy mieleckich. Takie samo stanowisko zajął 28 lipca tego roku koronny trybunał lubelski, przytaczając długą historię tej dziesięciny i podkreślając bezprawny zabór owych 6 łąnów kmieciom rządzianowickim w celu utworzenia w tej wsi folwarku, co naruszyło ściąganie dziesięciny i spowodowało perturbacje sądowe.

Nie udało się, mimo wielu zabiegów prawnych i sądowych oraz prób obopólnego porozumienia, tego wszystkiego naprawić. Dążył do owej naprawy jednakże Maksymilian Starski, kolejny przeor konwentu beszowskiego, zmierzając do ugody z Mieleckimi. Kiedy podpisanie rozsądnego układu było już formalnością, pojawił się inny pretendent do dziesięciny rządzianowickiej, mianowicie kolegium mansjonarzy mieleckich. Także pozytywny dla paulinów beszowskich wyrok trybunału lubelskiego z 1645 r. nie przekreślił tarć dziesięcinnych na linii Beszowa–Mielec.

Nie zmieniła sytuacji sesja sądowa przed biskupem krakowskim 22 marca 1645 r., którą obesłano notariuszami i doświadczonymi prawnikami, a to z powodu pozwu Cypriana Kosiorowicza, który przedstawił sądowi bogatą dokumentację dziesięcinną przeciw postawie pani Zofii ze Stanisławic Mieleckiej i wspierającego jej racje ks. Andrzeja Zamościowicza, seniora korporacji mansjonarzy przy kościele w Mielcu, posiłkującego się z kolei pisemnym stanowiskiem w sprawie należnej mansjonarzom dziesięciny rządzianowickiej oficjalatu pilzneńskiego. Biskup nie rozwiązał tej kwestii, a jego nawoływania w piśmie z 2 października 1648 r. do pogodzenia się stron zostały niedocenione. Kiedy w marcu 1649 r. sprawę dziesięciny snopowej w Rządzianowicach wziął w swoje ręce szl. Jan Dzierżaski, świecki pełnomocnik klasztoru i przeoratu beszowskiego, protestując przed biskupem krakowskim

w wysokości owych 20 złp., co dotyczyło siedmiu lat wstecz i opiewało na sumę 1400 złp., ibidem, k. 92–94.

⁵⁰ Są to dokumenty z 18 i 23 marca, 28 lipca oraz 4, 6 i 22 września 1645 r., a także z 2 października 1648, 1 marca 1649, 24 stycznia, 5 i 12 marca 1650 r., ibidem, k. 1–9, 11, 33–42, 44, 56–58, 94–95.

przeciw kolejnemu zaborowi dziesięciny przez dziedziców z rodziny Mieleckich wobec Jana Czarnuchowskiego, pełnomocnika mansjonarzy mieleckich, przedstawiono znowu stanowiska w tej sprawie takich autorytetów z XV w., jak prymasa polskiego, następnie Bernarda Romry, nuncjusza papieskiego, Rafała ze Skawiny, oficjała krakowskiego, a także Jana, plebana z Obrazowa, oficjała sandomierskiego. Nic to jednak nie pomogło. W dniu 24 stycznia 1650 r. rozpatrywano sprawę dziesięciny rzędzianowickiej znowu przed sądem biskupa krakowskiego, tym razem w zamku w Bodzentynie, na prośbę Jana Tylenowicza, mansjonarza mieleckiego. Nie dopracowano się również jej rozstrzygnięcia, wobec czego Sebastian Butkiewicz, Piotr Miklaszewicz i Jan Tylenowicz stanęli przed oficjałem pilźnieńskim, ks. Janem Broniszewskim, doktorem dekretów i kanonikiem sandomierskim, wsparci przez grono utytułowanych duchownych, jak doktorzy filozofii Wojciech Waśniowski, Aleksander Raszewski, Jan Domarat, i Pawłem Pawłowskim, notariuszem publicznym, Wojciechem Suchowiczem, mansjonarzem mieleckim i bakałarzem artium, oraz Felicjanem Prokopowiczem i Sebastianem Falickim, zgrupowanymi w celu rozsądzenia dziesięcinnych spraw mansjonarzy mieleckich w Rzędzianowicach przeciw pretensjom przeora i konwentu beszowskiego. Szukano pilnie uzasadnienia swoich racji, słuchając argumentacji wielu zgromadzonych w tym celu w Pilźnie, w tym również Wojciecha Ciągłowicza, Stanisława Jurkowskiego, Jana Kurowskiego, mansjonarzy kościoła pilźnieńskiego, oraz Wojciecha Światłowicza, bakałarza artium. Wpływ tych obrad na uregulowanie spraw dziesięcinnych nie jest nam znany. Wiadomo tylko, że na prośbę Cypriana Kosiorowicza z 4 września 1650 r. biskup Gembicki upomniął Zofię ze Stanisławic Mielecką z powodu niepłacenia dziesięciny snopowej w Rzędzianowicach na rzecz konwentu i kościoła beszowskiego oraz za trzykrotne niestawienie się przed oblicze rządcy diecezji, co uniemożliwiło mu uśmierzenie sporu i doprowadzenie stron do pełnego jego rozstrzygnięcia⁵¹.

* * *

W końcowej swojej fazie rękopis 249 II zawiera *Inwentarz stary o majątnościach roku 1589...*, przez wielebnych mansjonarzy sporządzony – ważne, treściwe i właściwie jedyne źródło przekrojowe do dziejów miasta Mielca drugiej połowy XVI w. oraz Rzędzianowic z Dutowem, Trziciany i Chrzastowa. Jakkolwiek nie obejmuje całej włości Mieleckich w województwie sandomierskim, tylko (po podziale majątkowym rodu w 1542 r.)⁵² jej trzecią część – to jednak pozwala wnioskować, iż miasto obejmowało w całości 120 mieszczkańskich domów mieszkalnych, a jego otoczenie wiejskie stanowiło zamożne i ludne zagłębienie gospodarcze. Inwentarz informuje, że owa trzecia część majątności obejmowała w mieście 40 domów, podając imiona i nazwiska ich użytkowników oraz ich obciążenia na rzecz pana miasta. Dowiadu-

⁵¹ Ibidem.

⁵² Zob. F. Kiry, *Miasta regionu mieleckiego*, s. 175–181.

jemy się, że 40 z nich płaciło podatek pański 4 grosze od każdego domu, 30 groszy od ogrodów oraz ponad 30 groszy od ludzi spławu rzeczno-towarów, czyli od tzw. *navigatores*. Inwentarz świadczy, że dziedzic 1/3 miasta otrzymywał stąd 220 groszy, czyli ponad 7 złp., a więc blisko 5 grzywien. Pobierał też opłatę z trzeciej części rynku (*de arena*), z ćwiartki pola pod Wojsławiem i po 4 grosze od dwu zagród oraz po 12 groszy, czyli grzywnę, od czterech szewców. Gorzelnicy byli obciążeni (zapewne i piwowarzy) stałą stawką 10 złp. rocznie; właścicielowi miasta przypadało nadto 33 złp. z myta, a także 50 złp. od przewoźnika (zapewne przez Wisłokę). Dochodów przysparzał mu również młyn o zaciągu końskim, specjalizujący się w mieleniu słodów dla miejscowych piwowarów i szynkarzy, aktualnie pozostający w nienajlepszym stanie technicznym, tyle że po remoncie mógł być zdolny również do mielenia mąki.

Intratny był również eksport płodów rolnych i leśnych do miast bałtyckich. Owi *navigatores* – co bardzo interesujące – to właśnie ludzie spławu wodnego zboża i innych towarów rolno-leśnych i hodowlanych do Gdańska. Wzmiankowały o tym spławie dotąd ogólnie tylko rejestry cła wodnego we Włocławku i Toruniu⁵³, ale analizowany inwentarz niniejszy wskazuje, że owym spławem zajmowali się mieszczenie mieleccy masowo, wymienia ich bowiem (z owych 40) konkretnie 28 z imienia i nazwiska⁵⁴. Wynika z tego, że inwentarz z 1589 r. odkrył nam nieznanne dotąd miasto, rzucając światło nie tylko na jego właścicieli, o czym istniało już jakieś wcześniejsze pojęcie, lecz przede wszystkim na miejskie życie gospodarcze i stosunki społeczne. Jawi się Mielec bowiem jako miejscowość skupiająca sporą liczbę mieszkańców, uprawiająca ogrody, a więc żyjącą więcej niż w połowie z gospodarstw rolno-hodowlanych, gdyż owe ogrody obejmowały spory areal gruntów, pozwalający na zasiew zbożowy i uprawę roślin okopowych, a także owoców i warzyw w granicach podstawowych potrzeb własnych. Domy stanowiły nie tylko drewniane budowle mieszkalne, lecz obejmowały także dział gospodarczy w postaci niewielkiej stajni i stodoły. Inne łączyły się z warsztatami rzemieślniczymi, jeszcze inne z kupieckimi pomieszczeniami towarowymi, stajniami na przeznaczoną do handlu zwierzynę i innymi obiektami magazynowymi. Cytowany inwentarz wspomina jeszcze o piwowarstwie, gorzelnictwie, o warsztacie miecznika, czterech szewców i o przewoźnikach, a w końcu o owych *navigatores*, którzy włączyli się walnie do handlu bałtyckiego i jego obsługi – przynosząc do domu znaczny wkład pieniężny i odsłaniając produkcyjno-handlowy i usługowy obraz miasta, skupiającego ludzi umiejących zarabiać i bogacić się. Nie brakowało w mieście, jak informuje zachowana i wielokrotnie interpretowana przez historyków księga mieleckich kowali, roz-

⁵³ Zob. *ibidem*, s. 180–181.

⁵⁴ AKKKS, rkps 249 II, k. 95–97. Na wykazanych imiennie w 3. części *Mielca* 33 mieszczan 28 z nich zajmowało się owym spławem. Byli to trzej mieszczenie o nazwisku Dominnik, następnie (bez imienia i nazwiska) miecznik, dalej Brożynina, Maciek Chromy, Chodor, Czopek, Dubaska, Dybała, Dysgon, Furmanek, Giermek, Guzeblowy, Grzybek, Kapka, Khtel, Kijanka, Konopka, Koszyczka, Kucharzowa, Motyl na Błoniu, Nawojkowa, Pęczajowa, Piskornik, Sroka, Spyrzczyna, Tomczyk.

winiętego rzemiosła, a także wyodrębnionych od reszty zamożnego mieszczaństwa kilku rodzin kupieckich⁵⁵. Nie dziwi zatem fakt, iż spalone w 1575 r. miasto mogło się rychło odbudować i przyciągać zapewne oko swoim nienajgorszym wyglądem.

Na podstawie inwentarza możemy wnioskować realnie o zaludnieniu miasta. Odczytując, że 40 użytkujących domy stanowiło 1/3 ludności całego miasta (liczącego w sumie 720 osób), winniśmy przyznać, że nie wyczerpuje to jednak pełnej jej liczebności, ponieważ przytoczone dane nie uwzględniły niemałej liczby służby dworskiej i folwarcznej (tzw. dworników), a także kleru ze służbą i ludzi innych zawodów oraz z całą pewnością przynajmniej kilku domów żydowskich. Pozwala to przyjąć, iż pełne zaludnienie Mielca drugiej połowy XVI stulecia dochodzić mogło do tysiąca osób, i sądzić, iż nie były to czasy, mimo podziału na trzy części, dla miasta niesprzyjające.

Największą wsią ówczesnej, okrojonej, włości mieleckiej były nie Rzędzianowice, lecz dawna, chociaż mało dotąd znana wioska o nazwie *T r z c i a n a*. Inwentarz z 1589 r. zarejestrował wśród jej mieszkańców 50 kmieci i karczmarzy, gospodarujących na półłankach roli. Z charakterystyki pierwszego z nich, Wawrzka Wilczka, można się dowiedzieć, że prowadził gospodarstwo półłanowe i płacił zeń dziedzicom włości 25 i połowę grosza, 2 korce owsa miary sandomierskiej, kapłona, 2 kury, 6 jaj, raz 2 kity konopi⁵⁶. Tyle płacili, mniej więcej, dworowi również inni wymienieni z imienia i nazwiska trzcianscy kmiecie i karczmarze. Gospodarstw zagrodniczych naliczono tu zaledwie 5 i tyleż gospodarstw komorniczych. W całej wsi owych gospodarstw kmiecych i karczemych wykazano 60, zagrodniczych 5 i tyleż komorniczych, jednakże bez czeladzi we dworze folwarcznym. Razem wieś skupiała ponad 70 rodzin i liczyła zapewne nieco więcej niż 400 mieszkańców. Była to zatem osada duża, zasiedlona przez osadników z ogromną przewagą kmieci, o niemal czysto polskich nazwiskach. Interesujące, że owi kmiecie, karczmarze, zagrodnicy i komornicy nie odrabiali pańszczyzny, lecz opłacali ją gotówką, zwykle po 4 złp. rocznie (komornicy po 1 złp.). Wszystkie karczmy, nastawione na samowystarczalność, miały znaczne arealy gruntu uprawnego. Nie wymieniono ich

⁵⁵ F. K i r y k, *Miasta regionu mieleckiego*, s. 152–157; M. M a c i a g a, *Zarys rozwoju rzemiosła cechowego w Mielcu*, Mielec 1991, s. 43–54.

⁵⁶ Poza Wilczkiem, byli to: Bartek karczmarz, Basman Wojtek, Brzoza Wojtek, Chulacz Marcin, Chulacz Mikołaj, Czepiel Mikołaj, Czwięka, Dominik, Dominik Jędrzej, Dominik Maciej, Dominik Stanisław, Dulskowa wdowa, Dziadek, Działkowa wdowa, Goszek Mikołaj, Kielbasa Marcin, Kielbasa Wawrzyniec, Kozik Janek, Kozik Maciek, Kubik Jakub, Kubik Maciej, Kulik Szczęsny, Las Wojtek, Liesz (Lesz) Stanisław, Liguz Marcin, Łojek Jędrzej, Materna Stanisław, Materna Wojtek, Majdosz, Polec Wojciech, Płoszaj, Rżaki Walek, Rżaki Wojtek, Sajak, Sajkowa wdowa, Schab Szczęsny, Schab Walek, Simola Maciej, Skotnicki Szczęsny, Sluz Maciej, Smisth Mikołaj, Smisth Wojtek, Sobek Maciej, Styruczyna Stanisław, Świstek Mikołaj, Świstek Szczepan, Sziwula, Szczek Jan, Szypek Maciej, Szypek Mikołaj, Szyszka Szczepan karczmarz, Szczepanek Mikołaj, Tomczyk Maciek, Toporek Maciek, Toporek Sobek karczmarz, Wieloch Jan, Wieloch Mikołaj, Wołowiec Jan, Woyth Wawrzyniec. Zagrodników wykazano w osobach Pałyszaka Paszka, Pęgila, Swola i Wojciecha Mastelarza; komorników natomiast – Bartosza, Pałyszka, Maćka Lapety, Przewoźnika z Glin i Gołębia z Glin.

liczby, podano tylko, że żyło we wsi 10 karczmarzy; z nich znamy bliżej Sobka Toporka, Szczepana Szyszkę i Bartosza karczmarza. Część komorników zajmowała się gorzelnictwem i z tego powodu opłacała się czynszem w wysokości 4 grzywien od garnca. Uprawiano też wiele chmielu, skoro dwór ściągał go od gospodarzy wiejskich w ilości 100 korców. Czynny był we wsi zresztą browar, w którym zapatrywali się w piwo karczmarze, pobierający obowiązkowo w każdy tydzień po achemtu tego napoju, co przynosiło dworowi 200 złp. dochodu. Żyli we wsi pszczerlarze, obciążeni daniną pszczelną w wymiarze od każdego z nich 1 beczki miodu. Przewoźnik z pobliskich Glin, o nazwisku Gołąb, oddawał dworowi natomiast 40 groszy czynszu oraz 2 kury i 2 kapłony, drugi zaś, z Glin sąsiednich, płacił czynszu 8 groszy. Plony zbóż, przyrost bydła i ptactwa domowego uznano w 1589 r. za średnie. Pszenicy i żyta – 1000 kop, jęczmienia – 250, owsa – 600, grochu – 40, prosa – 60, tatkarki – 100, lnu – 40; siana natomiast 16 brogów⁵⁷.

Dowiadujemy się o Trzcianie, w końcu, jako o wsi w dzierżawie niejakiego pana Prochemskiego, któremu podlegały też 2 młyny trzciańskie, 3 sadzawki rybne, w tym staw na tzw. Studzieńcu, który dzierżawca zarybiał i dokonywał w określonych terminach spustów rybnych. Inwentarzowy opis Trzciany kończy informacją, że właściciele włości wypożyczyli wspomnianemu dzierżawcy też szkuty i lichtany, zastrzegając sobie pełną ich sprawność także po upływie terminu umowy. Dowodzi to, że Prochemski spławiał towary zbożowe i leśne do portów bałtyckich, używając do tego wyspecjalizowanych nawigatorów. Korzystał też z łatwego dostępu w całej włości do lasów jako źródła płodów leśnych, gdyż obszarów leśnych w granicach dzierżawionej wsi zachowało się już niewiele⁵⁸.

We wsi Rzędzianowice odnotowano w inwentarzu z 1589 r. 40 kmieci, gospodarujących na półłankach i płacących do skarbcza panów włości po 19 groszy rocznie. Tylko Michał Koska przekazywał im, jako uprawiający łan roli, 1 złp. i 8 groszy, a także karczmarze Maciek oraz Skoczek, którzy płacili do dworu po 5 złp. i 8 groszy. Zauważono jeszcze, że owi kmiecie oddawali także „jednakowe datki” w naturze⁵⁹ oraz świadczyli pracę w formie pańszczyźnianego odrobku.

Z Rzędzianowicami łączyła się również osada o nazwie Dutów, skupiająca zaledwie pięć gospodarstw: jedno na łanie, cztery zaś półłanowe. Z tego powodu kmieć Maciej Klich płacił 1 złp. i 4 grosze czynszu oraz owsa 4 korce, 2 kapłony i 2 kury

⁵⁷ AKKKS, rkps 249 II, k. 95–100.

⁵⁸ Ibidem, k. 100.

⁵⁹ „Owsa po dwa korce, kapłonów po 11, kur leśnych po dwoje, od Olszyn po dwie, jaj po sześć, konopi po dwie kicie, po gęsi jednej. A robotę winni plugiem po pół dnia i wozem także, a piesza cały dzień na drogę ze sprzężajem. Koska, ten dwojako ma dawać”, ibidem, k. 101. Byli to kmiecie: Basman Stanisław, Bednarz Marcin, Błazek Stanisław, Bogacz Stanisław, Ciukacz Stanisław, Dziedzic Tomek, Gawronek, Klimontek Wojtek, Koska Marcin, Koska Mikołaj, Kruzel Tomek, Krzyżak Matys, Krzyżak Stanisław, Kunath Szymon, Litwinek Wojciech, Maciek karczmarz, Mareczek Maciek, Mareczek Mikołaj, Matys, Miron Jan, Nawojek Wojtek, Noziarek Jakub, Panek Jan, Pieniak Bartosz, Rybny Jan, Rzędzianowski Stanisław, Sajek Jakub, Sajek Jan, Skoczek karczmarz, Smith, Smith Krzysztof, Sobek, Sobek Jan, Weisło Matys, Weisło Szczęśny, Wiącek Marcin, Zieličko Marcin, Żywik Jan, Żywik Marcin, ibidem, k. 100–101.

leśne oraz od Olszyn 2 i gęś, 12 jaj, konopi 4 kity, a także robił na pańskim pługiem oraz wozem pół dnia i pieszo cały dzień. Pozostali kmiecie na półłankach, jak Piotr Widzik, Wojciech Rędzina, Paweł Panek i Stanisław Kościółek, byli natomiast obciążeni podobnie jak kmiecie rzędzianowiccy na półłankach, a więc daninami w naturze i pańszczyźnie.

Zagrodniczych gospodarzy w Rzędzianowicach naliczono zaledwie trzech. Byli to Stanisław Huk, Żywik krawiec oraz Stanisław Żywik, wymienieni w towarzystwie trudniących się tkactwem komorników – Marcina Lepety i Mikołaja tkacza, producentów m.in. znacznej ilości płótna zgrzebnego dla potrzeb dworu.

W oborze folwarku rzędzianowickiego stało 31 krów, 11 jałowic, 4 bydlniki, 5 wołów i 5 wołków rocznych, 15 cieliczek i ciołków przysadzonych; razem 71 sztuk bydła. Nadto bogaty zespół ptactwa domowego – gęsi dorosłych 40 i młodych 80, kaczek 28 i młodych 80, kur dorosłych, czyli kokoszy 40 i młodych 90, indyki zaledwie 3. Na pastwisku pańskim czynny był wypas bydła zleconego, przynoszący opłatę od każdego bydłęcia w postaci 4 kur, gęsi i kapłona.

Tzw. urodzaj polny w 1589 r. uznano za przeciętny, wykazując 1000 kop pszenicznych i żytnich, następnie tysiąc kop owsa, 50 grochu, 100 kop tatarski, prosa kop 40, konopi 80, lnu 300, siana 10 brogów oraz nieco siemienia konopnego i lnianego. Na polu pańskim założono nowy chmielnik, a dochody z sadu oceniono na 20 złp.

W folwarku byli zatrudnieni dwornicy. Inwentarz podaje, że dwornik z dworniczką byli wynagradzani 4 złp. oraz naturaliami, a więc 20 korcami żyta na chleb, korcem pszenicy, 2 korcami grochu, zbożem na krupy w wysokości 2 korców, 2 połciami mięsa. Mogli chować nadto krowę oraz wieprza dla swojego użytku, otrzymywali olej jadalny w okresie postu, następnie 2 miarki maku oraz po 2 kluby konopi; fasowali też cetnar soli. Rozwinięta hodowla zwierząt i ptactwa domowego wymagała wielu rąk do pracy. Sądzymy więc, że folwark rzędzianowicki, tak jak folwarki trzciański i chrząstowski, zatrudniał po kilka rodzin dwornicznych. Rzędzianowice były wioską znaczną i dobrze zorganizowaną. Skupiały, razem z zagrodnikami i komornikami oraz dwornikami, co najmniej 50 rodzin, a więc nie mniej niż 300 mieszkańców⁶⁰.

Na północny wschód od Rzędzianowic, na prawym brzegu Wisłoki, rozłożyła się wieś C h r z ą s t ó w. Inwentarz z 1589 r. zna Chrząstów Stary i Chrząstów Nowy, stanowiące jedną osadę wiejską, której początki – sądząc z nazwy – sięgają czasów głębokiego średniowiecza. W drugiej połowie XVI stulecia zalegały w niej grunty 13 gospodarstw kmiecych jednołanowych oraz 22 gospodarstwa półłanowe; nadto 5 gospodarstw zagrodniczych⁶¹. Można się więc dopatrzeć, że we wsi zamieszkiwało (razem z czeladzią folwarczną) ponad 40 rodzin, czyli w sumie przynajmniej 250 osób.

⁶⁰ AKKK, rkps 249, k. 100–103.

⁶¹ Byli to kmiecie: Abram Jan, Abram Tomek, Abram Wojtek, Białek Szczęsny, Ciukacz Szczęsny, Czajka Adam, Dymek karczmarz, Gałgan, Gotard Marcin, Gotard Stanisław, Graniczka Matys, Graniczka Szczęsny, Graniczka Wojciech, Gumieński Wawrzyniec, Karaś Jan, Karaś Tomek, Kazana Maciek, Kopiczek Wojciech, Kopeć Maciej, Szczuczyna wdowa, Szydło, Tacik Piotr, Wilk Stanisław, Woiz Stanisław (zagrodników imiennie nie wymieniono), *ibidem*, k. 103–106.

Folwark chrząstowski był bogaty w uprawy polne i zwierzynę domową. Z pól zbierano żyta i pszenicy 1000 kop, jęczmienia 60, owsa 650, grochu 80, prosa 90, sporo tatarski, siana zaś brogów 20, konopi kop 160, lnu kop 20, a także sporo maku oraz chmielu dworskiego korców 50. W oborze stały 42 krowy, 12 cieliczek, bydlniki 2, jałowic 18, jałowiczek 12, wołów para, wołków 10 i wołków przysadnich 13. Suma „wszytkiego bydła” wynosiła 112 sztuk. W chlewach wykazano świń i wieprzków 43, prosiąt 14, i zaznaczono, że dla czeladzi folwarcznej przeznaczano 3 wieprze i 1 świnie. W kurniku natomiast mieściło się 50 gęsi dorosłych i 90 młodych, kaczek starych 20, młodych 40; z kur zaś – kokoszy 50, a młodych 100, indyków starych 5, młodych 30. Trzymano na folwarku także 20 sztuk bydła wkupnego, na tzw. paszy czy też „na paszę”, biorąc od każdej sztuki po 6 groszy i 1 kapłonie. Dochody przynosił też ogród folwarczny, przysparzając za warzywa 20 złp., sad natomiast 16 złp.

Kmiecie chrząstowscy byli zobowiązani (poza daninami w naturaliach) do pańszczyzny. Jej wymiar był duży: w tygodniu wozem i pługiem jeden dzień, pieszo zaś w każdy dzień; zagrodnicy wychodzili jeden dzień do żniwa, jeden dzień do siana, a nadto dwa dni w tygodniu pieszo. W daninach kmiecych na rzecz dworu pańskiego przeważały naturalia (owies, drób, jaja i in.), a zwłaszcza chmiel. Dowodzi to, że uprawa tej rośliny była w Chrząstowie szczególnie rozpowszechniona.

* * * *

Materiały zawarte w niniejszym szkicu wnoszą do dziejów Mielca staropolskiego, jego otoczenia wiejskiego oraz włości mieleckiej wiadomości podstawowe i całkowicie niemal nowe. Wypełniają bowiem znacząco obraz osadniczy prawobrzeżnego rejonu Sandomierszczyzny średniowiecznej, między Wisłą a wpływającym do niej Sanem, w tym zwłaszcza po obu brzegach dolnego biegu Wisłoki, dotykając szczególnie sprawy przynależności osad wiejskich do poszczególnych parafii oraz do dziedzicznej własności szlacheckiej. Odnoszą się pod tym względem również do miejscowości sąsiednich tego obszaru, na wyżej położonym, lewym brzegu wiślanym, między Opatowcem a Połańcem, skupionych zwłaszcza wokół starożytnej Beszowej, siedziby nie tylko jednej z najdawniejszych parafii tego obszaru, lecz także powiązanej filialnie z Jasną Górą w Częstochowie klasztoru paulinów. Odkryte w archiwaliach sandomierskiej kapituły kolegiackiej materiały źródłowe, w tym szczególnie źródła dziesięcinne, poświadczają ścisłą łączność osadniczą i własnościową lewej części Sandomierszczyzny z młodszą i późniejszą osadniczo, lecz pod tym względem już czternastowieczną partią tego obszaru, wówczas księstwa i niebawem województwa sandomierskiego. Rzucają światło na początki wiejskiego do połowy XV w. Mielca i jego dziedziców z rodu Gryfitów – Mieleckich, uposażonych także dobrami po lewej stronie Wisły, w okolicy Beszowej, Niekrasowa i Turska, a nawet w Gierczycach koło Opatowa. Zawierają wreszcie szczególnie cenny – jedyny z dotąd znanych dla wsi regionu mieleckiego – przywilej lokacyjny Rzędzanowic.

Nie mniej cenne dokumenty przynoszą owe archiwalia, a szczególnie kopiarz bezzowsko-mielecki, do dziejów kościelnych Beszowej, a także parafii mieleckiej. Są to akty poświadczające budowę okazałego murowanego kościoła i przekształcenia tego kościoła parafialnego (1421) w kolegiatę konwentualną paulinów, a wreszcie fundacji kościoła parafialnego w Orzelcu, w pobliżu Beszowej, co stało się na podstawie zgody Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, wyrażonej w akcie z 1429 r. Dodajmy od razu, że owe nieznane dotąd w całości akty fundacyjne zawierają znakomite wiadomości o fundatorach owych obiektów sakralnych, mianowicie o rodzie Jastrzębców, z Wojciechem, arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski, na czele. Informują nieco również o powiązaniu Beszowej z Mielcem w epoce średniowiecznej, ale najbardziej obszerny i konkretny wyraz tych związków znajdujemy w przytoczonych w kopiarzu bezzowsko-mieleckim dokumentach dziesięcinnych. Zachowało się ich sporo. Poświęciliśmy im wiele uwagi także dlatego, że ujawniają szereg imion i nazwisk duchownych jako rektorów kościołów parafialnych w wielu nieznanach dotąd osadach wiejskich, dalej jako opiekunów prawnych ścierających się ze sobą w sądach stron, wreszcie nieznanach dotąd przedstawicieli szlachty, a także niektórych rodów możnowładczych, w tym również rodu Mieleckich.

Wyjątkowo cenne okazały się zamieszczone w zbiorze bezzowsko-mieleckim nieznane dotąd informacje o linii ostatnich Mieleckich, potomkach (zmarłego przed 1589 r.) Jana Mieleckiego, a potem jego syna Marcina, żonatego z Zofią ze Stanisławic, którzy utrzymali się w posiadaniu 1/3 przypadłej im niegdyś majątności mieleckiej aż do potopu szwedzkiego. Nie wiadano o tym dotąd, przedstawiając włość mielecką od początku XVII w. jako już w całości włość Ossolińskich. Tej zapomnianej części majątności poświęca nasz rękopis spisany w 1589 r. inwentarz. Stanowi on źródło zupełnie wyjątkowe. Przedstawia bowiem mieszkańców 1/3 miasta od strony zawodowej, niemal produkcyjnej, zwracając szczególną uwagę na olbrzymie ich zaangażowanie w spławny ruch handlowy wodami Wisłoki i Wisły, wytwarzanie piwa i gorzałki, produkcję chmielu oraz wyrobów rzemieślniczych; w ówczesnym Mielcu kwitło życie gospodarcze, nie brakowało mieszczan majątnych. Bogaty w informacje jest również opis wsi podmieleckich, mianowicie Rzędzianowic z Dutowem, następnie Trzciany i Chrzastowa. Dysponujemy w ten sposób materiałem nie tylko obszernym, lecz także zupełnie nowym i jedynym, gdy chodzi o najdawniejszą włość mielecką, zwierciadłem stosunków rolnych i hodowlanych oraz ustroju folwarczno-pańszczyźnianego, jedynym dla całego obszaru wiejskiego po obu brzegach dolnej Wisłoki.

Krótką charakterystykę niniejszego materiału źródłowego o Beszowej i Mielcu zakończymy uwagą o ważnym w opisywanym zbiorze mielecko-beszowskim zestawie dokumentów odnoszących się do kościoła mieleckiego i tamtejszej parafii, następnie obszernej kopii aktu fundacji mieleckiej prepozytury oraz obfitych wzmiankach dziesięcinnych. Kopiarz bezzowsko-mielecki zatem, jako źródło obszerne i treściwe, pełne nowych wiadomości o mieście i jego otoczeniu wiejskim, zasługuje w pełni na wykorzystanie, w tym zwłaszcza na wyzyskanie go do uzupełniania

tego, co napisaliśmy i wydrukowaliśmy niegdyś o Mielcu i jego zapleczu wiejskim w trzytomowym ujęciu monograficznym w latach 1984–1994.

FELIKS KIRYK

BESZOWA AND MIELEC. CONTRIBUTIONS TO THEIR EARLIEST HISTORY

Summary

The historical issues discussed in the present publication concern the discovery of and an attempt to interpret the sources relating to the earliest history of the parish and church at Beszowa (situated between Nowe Miasto Korczyn and Połaniec) and their medieval and later relations with the estate of the Gryfita family of Mielec on the right bank of the Vistula and subsequently with the family's town, Mielec.

The problems pertain to 14th- and 15th-century source documents, published but for the most part never referred to for information, as well as to the hitherto unknown book of privileges – covering the period from the 15th to the 17th century – which were granted to the Beszowa parish and to the later Mielec parish. The latter document provides a great deal of information about settlement (especially in the part of the Wiślica region situated on the right bank of the Vistula), the foundation of the Pauline monastery at Beszowa, and the short-lived parish at Orzelec, but mainly about the development of the Mielec estate and its division in the late 16th century. The final part of the book presents the issues of the Vistula river trade in the 16th and 17th centuries, hitherto unknown from other sources (or equally for other Polish territories), which was plied by two-thirds of the Mielec middle class. This observation may apply to the majority of the towns situated along the Vistula as a testimony to their wealth and development until the Swedish 'Deluge' and the accompanying invasion by György Rákóczy, Duke of Transylvania, which was to bring about economic and demographic disaster for the Polish Kingdom.